Nr. 203. Kraków, Niedziela 6 Września 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym.

Lwów, 1 września.

(*S.*) Spór z Węgrami o granicę koło Morskiego Oka, jak wiadomo z korespondencyi z Zakopanego — zaostrza się i przybiera ze względu na rozjątrzenie ludności tatrzańskiej coraz groźniejszy charakter, a władze nasze — zdaje się — poczynają sobie nareszcie zdawać sprawę z doniosłości kwestyi i jej wobec miejscowych stosunków ostrego charakteru. Namiestnictwo zarządziło w ostatnich czasach energiczne poszukiwania map tak w instytucyach sobie podwładnych, a mapy przechowujących, jak i w księgozbiorach publicznych. Wydział krajowy ze swej strony zarządził poszukiwania, mające na celu wyszukanie aktów, któreby prawo Galicyi do spornego terytoryum udowodnić mogły, dowodząc przynależności tego terytoryum do Rzeczypospolitej polskiej przed rozbiorami.

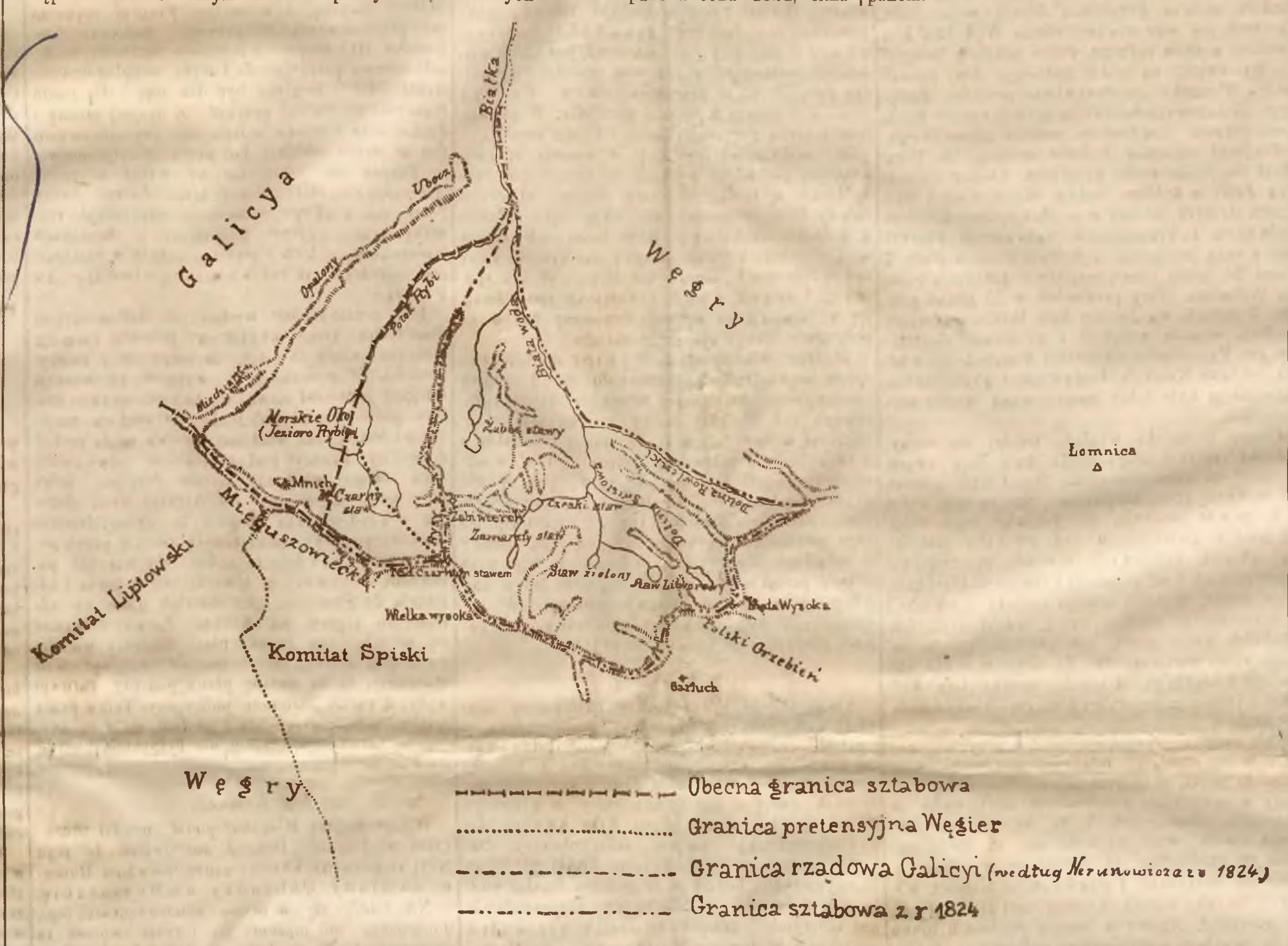
W tym celu polecono przeprowadzić ponowne poszukiwania w krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich, udano się do prokuratoryi skarbu o pozwolenie przeprowadzenia poszukiwań w archiwum byłego fiskusa lwowskiego, wreszcie zwrócono się do archiwów warszawskich, obejmujących akta metryki koronnej, tudzież akta podskarbińskie. a w nich lustracye królewszczyzn, jaką była cała Nowotarszczyzna, a z nią i Zakopane i jest nadzieja, że poszukiwania te będą pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Zastrzegając sobie, że jeszcze dla pomówienia o tych poszukiwaniach i rezultatach ich, tudzież o ich ważności dla decyzyi sporu, będę was prosił o miejsce w łamach *Nowej Reformy*, na razie chcę zwrócić uwagę na te okoliczności, które już dziś za słusznością sprawy naszej przemawiają.

Nie podrzędne w szeregu ich miejsce zajmuje wynik porównania dzisiejszych map z jedną ze starszych map kraju naszego, wydaną przez generalny sztab kwatermistrzowski w roku 1824, na podstawie mapy Liesganina z roku 1790. Oto wynik tego porównania.

Załączony szkic (w skali l. 75.000) przedstawia sporną obecnie granicę w Tatrach między galicyjską gminą Brzegi w powiecie Nowotarskim, a węgierską gminą Jurgowem i Jaworzyną w komitacie spiskim I tak:

1) Linia kreskowana, poprowadzona śladem potoku Rybiego (zwanego w mapach sztabowych niesłusznie Białką) i środkiem Morskiego Oka, następnie zaś w dowolnym kierunku prostym aż



do grzbietu Mięguszowickich turni na wschód od skały „Mnich“ stanowić ma granicę między gminą Brzegi a Jaworzyną-Jurgowem, na mapach najnowszych, wypracowanych przez generalny sztab.

2) Ta sama linia kreskowana, idąca biegiem potoku Rybiego przez środek Morskiego Oka, stąd jednak zbaczająca w kierunku wschodnio-południowym przez środek „Czarnego stawu“ (nazywanego na mapach generalnego sztabu niewłaściwie Morskiem Okiem) i dochodząca działu wód na szczycie „Nad czarnym Stawem“ (Meeraugspitze) przedstawia granicę, przy której się upiera rząd węgierski i właściciel Jaworzyny.

Trzecia linia kreskowana i kropkowana wychodzi od połączenia się Białej wody z Potokiem Rybim, ciągnie się działem wód między doliną potoka Rybiego a Żabich Stawów przez „Żabi Wierch“ i Rysy do szczytu nad Czarnym Stawem (Meeraugspitze) i stanowi urzędową granicę galicyjską według sporządzonego przez c. k. komornika Nerunowicza opisu przy sprzedaży skarbowych dóbr Zakopane w roku 1824, Emanuelowi Homolaczowi, tudzież według pomiarów i map katastralnych.

Opis granicy tej, począwszy od Swinicy, podany przez komornika Nerunowicza, jest całkiem dokładny i brzmi w oryginale niemieckim:

„Die Gränze geht in südlicher Richtung über die höchsten Berg- und Felsengipfel hinter dem Felsen Mnich bis zum Gipfel, Nadrybie gennant, von wo aus sie sich gegen Osten neigend — über die Bergkamme bis zum Berg Nad czarnym Stawem lauft. wo die Section Białka (obecnie Brzegi) mit dem Liptauer Comitate zu gränzen aufhört und mit dem Zipser Comitate zu gränzen beginnt, von welchem Berge an die Gränze nach Norden sich kehrend, über die Berg- und Felsenkamme bis zum Felsen Żabie sich hinzieht, von wo aus — gegen Osten sich neigend — die Gränze bis zur Stelle, wo der aus dem Meerauge kommende Bach in den Bach Biała-Woda mündet — sich hinzieht“.

Przy tej granicy obstaje rząd austryacki i galicyjscy właściciele gruntów w Brzegach i Zakopanem.

4) Czwarta wreszcie linia, oznaczona pojedynczemi kreskami i podwójnemi kropkami, przedstawia granicę Galicyi i Węgier, według mapy Liesganiga z r. 1790, uzupełnionej i poprawionej przez austryacki generalny sztab kwatermistrzowski (wydanej w r. 1824.) Granica ta biegnie od ujścia potoku Rybiego do Białej wody, łożyskiem Białej Wody (w kierunku południowym i wschodnio południowym), następnie doliną Rówienki do tatrzańskiego działu wód (szczytu nazwanego w karcie sztabu jeneralnego „Mauthstein“), ztąd zaś w kierunku południowo-zachodnim przez „Małą Wysoką“, „Polski Grzebień“, „Żelazne wrota“, „Ganek“, „Wielką Wysoką“ do szczytu: „Nad Czarnym Stawem (Meeraugspitze).

Z powyższego przedstawienia granic okazuje się, że różnica powierzchni między granicą sztabu jeneralnego z r. 1790 i 1824, a granicą, jaką mapy tego sztabu najnowsze wskazują, (powyżej pod 1 i 4 opisane), wynosi na niekorzyść Galicyi około 2.130 hektarów (3700 morgów). Widocznem zaś jest, że najwiarogodniejszą granicę przedstawia stara mapa sztabu z r. 1790 i 1824, kiedy dobra zakopańskie były jeszcze własnością rządową i rządowi zależało na strzeżeniu granic, zupełnie zaś bez znaczenia jest najnowsza mapa sztabu generalnego, która stoi w sprzeczności z pomiarami katastralnemi, a w dodatku przyznaje Węgrom jeszcze więcej terytoryum, na niekorzyść Galicyi, aniżeli właściciel Jaworzyny i rząd węgierski się domagają.

O rewindykacyi terytoryum między Rysami a Białą wodą z powodu zaniedbania sprawy przez rząd obecnie trudno mówić, zwłaszcza że chodzi o obronę dalszej części terytoryum kraju, zagrożonej chciwością naszych na bankietach serdecznych sąsiadów, i należy całą działalność wytężyć w tym kierunku, by tej piędzi ziemi z perłą Tatr, Morskiem Okiem, nie stracić. Dosyć silnych dowodów słuszności naszej sprawy już zebrano i w r. 1883 przedstawiono, by utrzymać się przy granicy, idącej przez Rysy i Żabi Wierch do ujścia Rybiego Potoku. Wówczas przedstawione dowody są następujące:

1) Terytoryum sporne między Morskiem Okiem a Rysami i Żabim Wierchem jest zapisane tak w metryce Jozefińskiej, jako też w metryce gruntowej (z roku 1820) gminy Białka, a nadto uwidocznione w mapach katastralnych gminy Brzegi z roku 1846 i od tego terytoryum w Galicyi opłacano podatek, podczas gdy rząd węgierski podobnych dowodów z swej strony nie przedstawił.

2) Przynależność spornego terytoryum do Galicyi udowodniona jest nadto urzędowym aktem oszacowania c. k. kamery z roku 1818, opisem granic c. k. komornika z roku 1824, oraz opinią byłego lwowskiego fiskusa z dnia 3 września 1844 roku l. 4.263.

3) Wreszcie potwierdza to i akt prywatnej umowy z roku 1858 Klementyny Homolaczowej z dziedzicami barona Palochay'a, mocą której owa właścicielka Zakopanego odstąpiła sporne parcele gruntowe właścicielom Jaworzyny, w akcie tym bowiem powołują się strony dla oznaczenia parceli, o które chodzi, na galicyjskie mapy katastralne gminy Brzegi, co jest najlepszym dowodem, że grunta te do Węgier nie należały, że węgierskim katastrem objęte nie były.

Te dowody, jak wspomniałem, przedstawiono już w roku 1883 podczas mięszanej komisyi granicznej, która się wówczas odbyła. Jak na nie odpowiedziała strona przeciwna, przedstawię w dalszej korespondencyi, po czem dam pogląd na to, czem można jeszcze zebrane dowody poprzeć.

Wielkie manewry w Austryi.

Horn, 3 września.

Jesteśmy w jednem z głównych centr „Waldviertlu“, w powiatowem mieście Horn, schara-

MĄŻ I PAN.

OPOWIADANIE.

Wszystko spało już we dworze w Turbowie, nawet stróż nocny chrapał w najlepsze na słomie w stajni; tylko stary Truś czuwał.

Przechadzał się po dziedzińcu, tarzał się w śniegu, od czasu do czasu przysiadł, zadarł kudłaty łeb, szczeknął lub zawył, tak sobie, bez powodu, aby tylko pokazać, że nie zaniedbuje obowiązków swoich.

Nagle, gdzieś daleko na końcu wioski, pies zaszczekał głośniej.

Truś słuchał, skrobał śnieg przedniemi łapami, wyciągając się, jak gdyby gotował się do energiczniejszego wystąpienia. Posłuchał trochę i odezwał się wreszcie.

Za nim odezwał się drugi, trzeci i dziesiąty, tu i owdzie, bliżej i dalej.

Truś ruszył ku bramie zwolna, nie spiesząc się, jak przystało na psa starego i doświadczonego, który szanuje siebie i wie, że tam na wsi nieraz robi się wielki hałas bez potrzeby, o byle co.

Przysiadł sobie w bramie, poszczekiwał grubym poważnym basem, pauzując, z godnością i wietrzył.

Wiatr przyniósł mu widocznie coś, co zmieniło jego pogląd na rzeczy, bo przestał szczekać, słuchał jeszcze przez chwilę, potem zerwał się i w podskokach popędził ku wiosce.

Niebawem stare poczciwe psisko powracało już.

Przed nim szła wyciągniętym kłusem para rosłych koni w dużych saniach, t. zw. bałagulskich.

Truś zabiegał to z jednej strony, to z drugiej, wyprzedzał i skakał koniom do pysków, wracał i skakał w biegu na sanie, wywiesił język, wywijał ogonem, dyszał głośno z wielkiej radości i tak doprowadził konie przed ganek dworski.

Dwóch mężczyzn wysiadło z tych sani.

Jeden z nich gramolił się długo, postękując i mrucząc coś półgłosem.

Wydobył się wreszcie, odwinął kołnierz dużej szuby baraniej, który zakrywał mu uszy i twarz całą nawet, i obejrzał się w koło.

Cisza była głęboka. Żadnego ruchu ani we dworze, ani w oficynie, w której sypiała służba.

— To szelmy! — odezwał się, zwracając się do furmana. — Żywego ducha niema!

Truś tymczasem cieszył się jeszcze wciąż, spinał się na niego, skakał mu do rąk i lizał rękawice.

— Pójdziesz! — krzyknął i kopnął psa nogą.

Truś stulił uszy, wziął ogon pod siebie i poszedł precz, skowycząc. Truś nie darowałby tego z pewnością obcemu człowiekowi, rzuciłby się, szarpnąłby zębem za poły; ale to był przecie pan. Pan mógł być zdrożony, rozespany, rozdrażniony. Truś to rozumiał, bo zestarzał się na służbie dworskiej, więc wybaczył panu.

Pan tymczasem poszedł do drzwi, szarpnął klamkę raz po raz mocno, potem, nie czekając na skutek, zaczął tłuc drzwi pięścią i nogą.

— Wymarli tu wszyscy, czy co, u stu par djabłów! — mówił.

We dworze, co żyło, porwało się na równe nogi. Światło błysnęło z kilku okien naraz.

Wszyscy domyślili się, że to pan przyjechał, bo tylko on mógł się tak dobijać. Ani goście, ani zbóje nie narobiliby takiego hałasu.

Jednak dziewka dworska, która najpierw zdążyła odziać się i poszła otworzyć, zapytała: kto tam? zanim odsunęła rygiel.

— Djabeł, czort! Otwieraj, klępo przeklęta!

Taka była odpowiedź.

Pan Roman Kroczewicz zwykle przemawiał do służby energicznie i ostro, a kiedy był zły, to klął i łajał, jak ostatni gbur.

Nietylko służba, ale i żona nawet przywykła do tego.

Ta odpowiedź była najlepszym dowodem tożsamości osoby, więc też dziewka otworzyła drzwi bez wahania.

Tymczasem pani przybiegła także, narzuciwszy w pośpiechu tylko biały szlafroczek negliżowy. Stała ze świecą w ręku w drugich drzwiach, wiodących z sieni do pokojów.

Kroczewicz wszedł pierwszy i zaraz spostrzegł żonę.

— Ruszaj-że sobie — krzyknął. — Także wybrała się w takim stroju do gości! Jak potrzeba, to ciebie nigdy niema, jak nie trzeba, to zawsze wleziesz, jak Piłat w Credo...

To „Ruszaj-że sobie“ było zbyt wymowne. Pani Romanowa uciekła, nie czekając na dalszy ciąg przemowy.

— A ubierz się i daj nam herbaty — huknął pan Roman za nią.

Podczas kiedy dziewka ściągała szubę i buty filcowe z pana Romana a towarzysz jego rozbierał się sam, nadciągnęła reszta służby dworskiej; stary, przeszło siedmdziesięcioletni Marcin, lokaj nieboszczyka ojca pani, a obecnie gracyalista, co wedle systemu, jaki pan Roman u siebie zaprowadził, oznaczało człowieka, który nie bierze ani pensyi, ani ordynaryi, ale służy jak może, jeszcze jedna dziewka i chłopak, zwany przybocznym kozakiem pana.

— Samowar stawić duchem! — wrzasnął pan Roman. — Kucharza szelmę zaraz mi obudzić, niech idzie do pani po dyspozycye i robi jeść, a żywo!

Pani musiała ubrać się pójść do spiżarni, przyrządzać herbatę. Na dobitkę pan Roman gderał ciągle i gniewał się, że to wszystko nie robi się dość prędko.

Przy stole dopiero przypomniał sobie, że nie przedstawił żonie gościa.

— Aha, uważasz Fela — rzekł, szorstko jakoś spieszczając imię żony — to jest pan Traczewski, którego zaangażowałem *en qualité* nauczyciela do Władzia. — Mówił przez zęby; w tonie było więcej jeszcze lekceważenia, niż w słowach.

Traczewski był dotknięty do żywego, ale zniósł to z zimną krwią, spojrzał tylko z boku na pana Romana.

Siedział już przy stole, kiedy Kroczewicz przedstawiał go. powstał, ukłonił się i usiadł. Złość i i głupotę ludzką znał już oddawna, od dziecka prawie.

Był to jeden z tych maluczkich, co to własnemi siłami pną się w górę, *unguibus et rostro*, zaczynając od najniższego szczebla.

Przyjechał z Kijowa z kolegą uniwersyteckim, synem zamożnego obywatela, na święta Bożego Narodzenia. Biedaczysko nie mógł wyżyć w mieście do końca roku i szukał kondycyi, żeby mieć dach nad głową i pozbyć się troski o chleb powszedni.

Był przystojny, podobał się paniom i znalazł w okolicy protektorki, które poleciły go bardzo gorąco Kroczewiczowi. Wymagał niewiele, więc prędko przyszło do zgody.

Pan Roman szukał właśnie nauczyciela do syna.

Co prawda, można było jeszcze poczekać, pofolgować chłopcu i nie zaprzęgać go do systematycznej nauki, ale panu Romanowi chodziło więcej o pozory, chodziło o to, żeby ludzie nie mówili, że zaniedbuje wychowanie dziecka.

Nadarzył się Traczewski, więc wziął go.

Pani Felicya patrzyła zrazu na tego guwernera z pewną niechęcią i obawą, jak patrzymy czasem na chmurę, która nagle zakrywa nam słońce i Bóg wie, co przynosi.

Dzieciak był dla niej słońcem, jedyną pociechą, jedyną rozkoszą w życiu bardzo smutnem, bardzo chmurnem.

Kochała też tego swego Władzia do szaleństwa.

Teraz, ni ztąd, ni zowąd, człowiek obcy, nieznany, stawał pomiędzy nią a synem, zakrywał jej słońce... mógł oderwać dziecko od niej...

Bała się tego...

Pani Felicya była sierotą, wychowała się w domu wuja, dobrego człowieka, ale hulaki, letkiewicza i niedołęgi. Nie miała jeszcze skończonych siedmnastu lat, kiedy wyszła za pana Romana. Poznała go na jednej z tych zabaw bez końca, które trwały, dopóki starczyło wina i ochoty, które dziś już należą do tradycyi, ale dawniej były miarą gościnności i zamożności domu, a pochłonęły niejedną fortunę szlachecką.

Wtedy pan Roman tylko co był powrócił z Paryża. Jeździł tam po to tylko, żeby oszlifować się, nabrać akcentu i zobaczyć wielki świat. Przywiózł kolekcyę garniturów, imponujących krojem i wykończeniem, zagraniczny rynsztunek do podboju serc niewieścich.

Starczyło to wówczas.

Panicz dojrzały puszczał się w świat, mając kilkadziesiąt dukatów, bryczkę i cztery konie, jechał na chybił trafił, rzemiennym dyszlem, i powracał z żoną, jak miał do czego wracać, albo osiadał na gruncie, gdzie znalazł żonę.

Taki paryski lakier dużo znaczył. Jeżeli Bóg dał jeszcze urodę, to szło jak z płatka.

Pan Roman należał do hojnie uposażonych. Miał postawę okazałą, ładny równy zarost, rysy twarzy dosyć regularne.

Twarzy tej brakowało tylko wyrazu, zimna była, jak malowana. Tylko zadowolenie z siebie, zarozumiałość, lekceważenie wszystkiego, co go otaczało, można było wyczytać z niej.

Pan Roman polował na upatrzonego. Po to tylko przyjechał na ową zabawę, żeby pannę Felicyę poznać. Wpierw już wszystko przewąchał i z wujem nawet porozumiał się.

(C. d. n.)

S. M. Roguski.

kteryzowanem trafnie nazwą niemiecką „L a n d s t a d t“, co oznacza miasto z cechą wsi, albo raczej pół-miasto a pół-wieś. Główne ulice ciągną się tu wzdłuż szosy i innych gościńców, domy są małe, przeważnie jednopiętrowe, ale wygodnie urządzone, z mieszkaniami przestronnemi i ogrodami. Gospody dobre, t. j. z czystemi pokojami gościnnemi i smaczną domową kuchnią, a co ważna, tanie. Sklepów dużo, a wszystkie zaopatrzone są w wszystko, czego głównie ludności wiejskiej potrzeba. Chłopi z okolicy, którzy w dni targowe przyjeżdżają tu tłumnie z rozmaitych stron, są też najlepszymi odbiorcami dla sklepów, a najlepszymi gośćmi dla domów zajezdnych i restauracyj. Inteligencya miejscowa, składająca się przeważnie z urzędników, jest pod tym względem o wiele mniej wydatną. Miasto ma około 3000 mieszkańców. Mimo małej liczby ludności jest dość pięknie zabudowanem, posiada kilka dość okazałych gmachów publicznych, ale natomiast jako prawdziwe „L a n d s t a d t“ nie ma prawie żadnego przemysłu. Dlatego ruch w mieście staje się widocznym w dni targowe, a w niedziele i święta odżywia on się tutaj, skupiając się koło pięknego kościoła, a posilkując się głównie napływem okolicznych wieśniaków, zwyczajny bowiem miejscowy ruch miejski jest ciszą wiejską. Mieszkańcy miasteczka żyją bez wielkiej pracy dobrze, — dlatego też nie robią ani hałasu, ani też nie rozbijają się w pogoni za groszem, który niezbyt szczodrze, ale też i bez natężenia płynie im do kieszeni. Miasto ma bruk wyborny, przeważnie z płyt szamotowych i jest nader schludnie utrzymanem, a dlatego sprawia ogólnie przyjemne wrażenie. Nie brak też tu zamku z wyglądem starożytnym i pięknym rozległym parkiem. Jest to własność hr. Hogosa-Sprinzenstein. Zamek, kościół i szczątki dawnych murów warownych świadczą o dziejowej przeszłości miasta, którego też początki sięgają początku XI wieku. Miasto Horn powstało na szczątkach Kastelu rzymskiego, zbudowanego przez cesarza rzymskiego Walencyana I w IV stuleciu po Chrystusie, zowiąc się wówczas Burgwiesn i Gross-Burgstall. Ród hrabiów Buige, wsławionych w dziejach „W a l d v i e r t l u“ miał tu swą siedzibę. Horn przechodził różne koleje losu. Był napadany kilkakrotnie przez rozmaitych wrogów, palony i niszczony doszczętnie. Na początku XVII wieku było miasto Horn głównem miejscem operacyjnem protestanckich stanów. Prusacy i Francuzi byli tu dwa razy, pierwsi w r. 1742 i 1866, ostatni w r. 1806 i 1809.

Po Prusakach została też w mieście pamiątka, mianowicie odnosząca się do r. 1866, tj. z czasów ostatniej wojny austryacko-pruskiej. Na głównym placu wznosi się pomnik kamienny, wotum przeciwko cholerze, jakie prawie w każdem mieście austryackiem, Wiednia nie wyjąwszy, napotkać można, a które noszą utartą nazwę „P e s t s ä u l e.“ Otóż piedestal pomnika ma kamienne tablice z napisami pamiątkowemi, mianowicie, kiedy cholera nawiedzała miasto Horn, dziesiątkując ludność. Na jednej z tych tablic znajduje się następujący napis w języku niemieckim: „Od 2 do 6 sierpnia 1866 szła przez Horn pruska nadłabska armia, kwaterując tu codziennie 8000 ludzi. Urządzono też w Horn lazaret, w którym umieszczono stu żołnierzy chorych na cholerę. Tym sposobem wybuchła 5 sierpnia cholera pomiędzy ludnością naszego miasta i pochłonęła w przeciągu sześciotygodniowego trwania 136 ofiar. Ojcze w niebiosach, chroń nasze miasto od dalszego nieszczęścia.“ Tablica ta stoi właśnie przy głównej ulicy, którą sprzymierzeni cesarze jechać będą. Że też jej nie zakryto festonami! Wspomnienie bowiem roku 1866, chociaż tak przygodne, nie harmonizuje z zapałem przyjęcia, jaki odzywa się z tłumów cisnących się w ulicach miasta, uroczyście i suto przyozdobionego.

Już wczoraj niesłychana panowała w Horn ciżba. Mnóstwo wojska, oficerów — mnóstwo ciekawej publiczności. Wszędzie ścisk nie do opisania, wszędzie tłumno. Nie można dostać noclegu, nie można dostać jadła. Wszystko zajęte, nawet szopy i stodoły na przedmieściu, wszystkie wiktuały zjedzone. Kto wczoraj wieczorem tu przybył — a do rzędu tych należę niestety i ja — musiał się zadowolnić kromką chleba i piwem, a posiliwszy się, spacerować przez noc całą po ulicach miasteczka. Na szczęście była noc śliczna, gwiaździsta, z pięknem błękitnem niebem, ciepła letnia noc, jakich tego roku mało było. Błąkając się, jak zgubiona owca po ulicach cichej mieściny, miał człowiek jeszcze tę pociechę, że taki sam los dzieliło z nim bardzo wiele osób i że już ze świtem rozpoczął się ruch nadzwyczajny. Wszystkiemi drogami zdążały ku miastu gromady i gromadki okolicznych włościan, przeciągały z muzykami grającemi oddziały wojsk, ludzie wychodzili z domów i zaczynali się ustawiać szpalerem wzdłuż drogi ku dworcowi kolejowemu, oddalonemu od miasta o jeden kilometr. Wzdłuż drogi tej utworzyły straże ogniowe łańcuch po obudwóch stronach dla utrzymania porządku i dla odpierania cisnących się tłumów. Wspomniałem już poprzednio, że „*Waldviertel*“, dziedzina politycznych harców Schönerera, jest nawskróś przejęty duchem narodowo-niemieckim. To też widać między publicznością dużo osób, — nawet chłopów przyozdobionych w dziurce od surduta bławatkami, symbolicznem kwieciem wielko niemieckiej idei. Na jednym z transparentów był taki napis:

„*Ich speise, die da hungrig sind, und tränke,*
[*die da dürsten*
Ich fürchte mich vor Gott allein und ehre deut-
[*sche Fürsten!*“

(Daję jedzenie głodnym, poję spragnionych, boję się tylko samego Boga i czczę niemieckie książęta.)

Wizerunków cesarza Wilhelma II obok wizerunków cesarza Franciszka Józefa widać dużo. Nie brak też wizerunków cesarza Wilhelma I, a podobno z okna jednego domu usunięto policyjnie wystawiony na widok publiczny duży portret księcia Bismarka, co oczywiście pomimo wszelkiego narodowo-niemieckiego uczucia byłoby wcale niestosownem powitaniem cesarza niemieckiego.

Przyjazd cesarzów i króla saskiego do Horn odbył się ściśle wedle programu. Cesarz Franciszek Józef z królem saskim Wojciechem i jego synem Jerzym, jakoteż z arcyksiążętami Karolem Ludwikiem i Franciszkiem Salwatorem przybył dziś z rana pociągiem z Schwarzenau o godz. 7 minut 20, gdzie cesarz oczekiwał przybycia cesarza Wilhelma, który przyjechał w 25 minut później. Powitanie na dworcu było bardzo serdeczne, obydwaj cesarze uściskali i pocałowali się trzykrotnie. Przywitanie się cesarza niemieckiego z arcyksiążętami Karolem Ludwikiem i Franciszkiem Salwatorem było także nacechowane wielką serdecznością.

Cesarz niemiecki wygląda trochę zmieniony. Żółtawa, niezbyt długa broda okala jego twarz, co czyni go nieco starszym. Bez brody jest on też o wiele przystojniejszym. Na twarzy widać było pewne znużenie, nie wiedzieć czyli wskutek trudów podróży, lub też przebytej słabości. Na dworcu kolejowym dosiedli monarchowie wierzchowych koni, — cesarz Franciszek Józef gniadego, cesarz Wilhelm siwego rumaka i odjechali w towarzystwie wielkiej świty, wśród gromkich okrzyków publiczności, nie zatrzymując się w Horn wcale na manewry. Za miastem oczekiwał marszałek arcyksiążę Albrecht, arcyksiążęta Wilhelm i Rainer z generalicyą przybycia obydwóch monarchów.

Król saski nie czekał na dworcu przybycia cesarza Wilhelma, lecz udał się konno z swoją świtą do wojsk, stojących za miastem. Był on u brany w mundurze austryackiego pułkownika, a że posiada nieco podobieństwa do cesarza Franciszka Józefa, więc zdarzyło się, iż miejscami brała go publiczność za cesarza austryackiego i głośnemi okrzykami i powiewaniem chustek witała, przeciwko czemu skromny król giestami rąk się wzbraniał. Znowu w innych miejscach brano go za zwykłego austryackiego pułkownika i nietylko nie witano, ale nawet nie kłaniano mu się wcale.

Cesarze, król saski, arcyksiążęta i świta, zrobiwszy za miastem przegląd wojsk, udali się do miejscowości Altenburg, gdzie się znajduje wielkie opactwo Benedyktynów. Tu odbędzie się śniadanie. Następnie udadzą się cesarze do Kuglau. Winkel, Edelbach i Göpfritz, gdzie się znajduje główna kwatera główno kierującego manewrami. marszałka arcyksięcia Albrechta. Cudowna pogoda towarzyszy manewrom. Niestety dziś i wczoraj panuje tropikalny upał, który bardzo przykro daje się we znaki wojsku, działającemu w polu i wykonywającemu natężające marsze, ataki i rozmaite ewolucye. Ofiar też nie brak. W lazarecie w Horn leży przeszło trzydziestu chorych. Dziś mówiono o czterech umarłych z wycieńczenia, na razie jednak trudno było mi sprawdzić obiegającą pogłoskę.

Co do manewrów, wspomniałem, że dwie armie wschodnia i zachodnia, postępują przeciwko sobie. Dróg głównych jest trzy, mianowicie północna Eggenburg-Waldhofen, środkowa Horn-Vitis i południowa Horn-Weitra. Głównemi punktami operacyi są trzy miejscowości, tworzące trójkąt, mianowicie: Klein-Haselbach w pobliżu Schwarzenau, Neu Pölla i Edelbach. W jednej też z tych trzech miejscowości należy się spodziewać rozstrzygającego starcia.

Jutro jadę napowrót do Schwarzenau.

G. Smólski.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 września.*

Według komunikatu dyrekcyi czeskiego teatru narodowego w P r a d z e, zapowiedziane na wczoraj przedstawienie opery T y t u s musiało być odroczone. Powodu odroczenia komunikat nie podaje. Domyśleć się jednak łatwo, że powodem odroczenia był zakaz policyi. *Narodni listy* dowiadują się, że dyrekcya policyi zakazała także przedstawienia opery C z a j k o w s k i e g o O x e g y n. Nie bez pewnego znaczenia jest także wiadomość, podana przez ten sam dziennik, że policya zakazała także przedstawienia w P r a d z e ostatniego obrazu w balecie ***Excelsior.*** W obrazie tym muzyka gra marsyliankę i hymn rosyjski.

Morawski poseł Z a c z e k w swoich sprawozdaniach poselskich wyjaśnił, że czescy posłowie z Moraw w Radzie państwa dlatego utworzyli osobny klub, ponieważ nie chcą brać udziału w walkach stronniczych, jakie toczą ich bracia w C z e c h a c h, lecz pragną zatrzymać jasny sąd o interesach narodu czeskiego. W ten sposób p. Z a c z e k i jego towarzysze spodziewają się w danej chwili wyrzec stanowczy wpływ na połączenie całego czeskiego narodu.

Według wiadomości z W ę g i e r ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już 3 ustawy odnoszące się do reformy administracyi. Wypracowano już projekty ustaw o organach administracyi w komitatach, o autonomii komitatów i o organizacyi i zakresie działania wydziałów administracyjnych. Czwarty projekt o sądownictwie przedłożono ankiecie obradującej pod przewodnictwem sekretarza stanu S z a l a v s z k y e g o. Oprócz tego ministerstwo pracuje nad projektem ustawy o autonomii miast i jest możebnem, że rząd wraz z temi projektami przedłoży Sejmowi już w najbliższej sesyi projekt ustawy gminnej. W ten sposób całe ustawodawstwo administracyjne byłoby przedmiotem obrad sejmowych.

Z Warszawy.

Korespondent *Czasu* podaje następującą sensacyjną wiadomość z Warszawy:

„Cała Warszawa zaniepokojona niespodziewanemi przygotowaniami wojennemi. Przed kilkoma dniami wszyscy właściciele domów otrzymali polecenie, ażeby w każdej kamienicy w przeciągu dwóch tygodni przygotowaną była kwatera dla pewnej niezwykle znacznej liczby żołnierzy. Obliczają zatem, że w przeciągu krótkiego czasu skonsygnowana będzie w Warszawie bardzo wielka siła wojskowa. Wrażenie tego rozporządzenia jest olbrzymie. Właściciele domów wypowiadają mieszkania lokatorom. Wszędzie popłoch. *Kuryerowi Warszawskiemu* cenzura skreśliła wiadomość o tem rozporządzeniu, skutkiem czego numer spóźnił się o 3 godziny.“

Zamknięcie wiecu gdańskiego.

Wiec katolików w Gdańsku ukończył już swe obrady, przyjąwszy cały szereg rezolucyj. Dotychczas nie nadeszło jeszcze dokładne sprawozdanie z uchwał wieca, wiadomo tylko, iż wiec przyjął rezolucye, dotyczące o c h r o n n e g o u s t a w o d a w s t w a r o b o t n i c z e g o i s p r a w y s z k o l n e j.

Na ostatniem walnem zebraniu uchwalono rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby archidyecezya g n i e ź n i e ń s k o - p o z n a ń s k a popierała we właściwy sposób s t o w a r z y s z e n i e ś w. B o n i f a c e g o dla misyj wewnętrznych. Ks. N a c k e dowodził, że właśnie wielu Polaków, wychodzących w strony niemieckie, potrzebuje pomocy tego stowarzyszenia, najwięcej zaś „obieżysasów“ pochodzi z Poznańskiego, którzy dostając się w strony czysto protestanckie, giną dla katolicyzmu.

Przyjęto następnie rezolucyę, przestrzegającą przed wychodźtwem i zwracającą uwagę na działalność t o w a r z y s t w a ś w. R a f a ł a. Ks. Schlösser podniósł zasługi tego towarzystwa w sprawie organizacyi i regulowania wychodźtwa i nadmienił, że w ubiegłym roku towarzystwo dzięki swym zabiegom zdołało powstrzymać prawie zupełnie wychodźtwo Słowian austryackich do Brazylii.

We środę przed południem odbyło się w Gdańsku zebranie „l u d o w e g o s t o w a r z y s z e n i a d l a N i e m i e c k a t o l i c k i c h“, które postawiło sobie za zadanie zwalczanie demokracyi socyalnej. Dr. T i m b o r i ks. S c h r a m e r zdali sprawę z działalności tego stowarzyszenia w Prusach zachodnich.

Carowa nie jedzie do Paryża.

Oddawna już zastanawiają się dzienniki zagraniczne nad pytaniem, czy carowa rosyjska pojedzie do Paryża, czy nie. Zapowiedź o tych odwiedzinach, puszczona w świat prawdopodobnie tylko jako ***balon d' essay***, rozentuzyazmowała ludność paryską, i w stolicy Francyi czyniono już przygotowania na przyjęcie małżonki Aleksandra III; socyaliści jednakże zagrozili, że jeżeli carowa przyjedzie do Paryża, urządzą demonstracye, które mogłyby być dla niej i dla rządu francuskiego bardzo przykre. Z drugiej strony i dyplomacya rosyjska wahała się, czy stósownem jest w chwili obecnej dać przez wizytę carowej w Paryżu tak manifestacyjny wyraz przyjaźni francusko-rosyjskiej. Przed kilku dniami baron Staal, jak wiadomo, ostatecznie zaprzeczył rozmaitym sensacyjnym pogłoskom o stosunkach francusko rosyjskich i podczas pobytu w Stuttgarcie oświadczył, iż carowa n i e p o j e d z i e d o P a r y ż a.

I to jednakże nie wystarczyło dziennikarzom francuskim, którzy zwykli swe pobożne życzenia podawać światu za fakta, zaczerpnięte z rzeczywistości. Wspomnieć tedy wypada, że wczoraj telegraf przyniósł nową wiadomość, potwierdzającą pośrednio oświadczenie ambasadora rosyjskiego Staala. Jak wiadómo, carowa miała jechać do stolicy Francyi pod pretekstem odwiezienia syna swego wielkiego księcia Jerzego, który miał jechać na kuracyę do Algeryi. Otóż depesza z Fredensborga donosi, że „pomyślniejsze warunki pogody“ spowodowały zmianę planu podróży wielkiego księcia i ten odjechał już parowcem „Carewna“ w towarzystwie lekarza i adjutanta do Szczecina, aby stamtąd udać się zamiast do Algeryi na Kaukaz. Łatwo domyśleć się, że jeżeli na zmianę planu podróży wielkiego księcia Jerzego mógł istotnie wpłynąć stan atmosfery, to na zmianę planu podróży carowej wpłynął raczej barometr polityczny. Teraz prasa francuska będzie musiała pogodzić się z tą myślą, że carowa tym razem nie przyjedzie jeszcze do Paryża.

Z Rumunii.

Bukaresztański *Romanul* podał onegdaj sensacyjną wiadomość. Doniósł mianowicie, że rząd rosyjski poruszył kwestyę zaprojektowania Rumunii z a m i a n y D o b r u d ż y n a B e s s a r a b i ę.

Nie wdając się w ocenę autentyczności tego doniesienia, nie możemy go uważać wprost za nieprawdopodobne. Z jednej strony bowiem Rumunia nie straciłaby wcale pod względem ekonomicznym na żyznej Bessarabii, Rosya zaś miałaby przez Dobrudżę bezpośrednie z Bułgaryą sąsiedztwo. Niewątpliwie też względy strategiczne byłyby dla Rosyi pobudką do takiego kroku. Czyby jednak Europa, a zwłaszcza trójprzymierze z spokojem mogły spoglądać na tego rodzaju transakcye caratu na wschodzie, to inne pytanie.

Sprawa Dardanelska. — Zmiana gabinetu tureckiego.

Wczorajsza depesza z Konstantynopola przyniosła dokładniejsze wyjaśnienia o treści układu, zawartego między Rosyą a Turcyą w sprawie cieśniny Dardanelskiej. Według tego układu Turcya zobowiązała się uważać okręty „ochotniczej floty rosyjskiej“ za okręty kupieckie, chociaż przeznaczeniem ich jest pełnić służbę wojenną, gdy wojna wybuchnie i chociaż teraz używane są do przewożenia zbrojnych żołnierzy z Rosyi europejskiej do Władywostoku.

Przypatrzywszy się bliżej temu układowi, dojdziemy do przekonania, że pierwotna wiadomość rozgłoszona przez *Standard*, nie była bez zupełnej podstawy, gdy mówiła, że cieśnina zostła otwartą dla okrętów rosyjskich, dla innych zaś pozostanie zamknięta. Dlatego co najmniej wątpliwą jest rzeczą, czy ten układ zgadza się z treścią traktatów, które wyraźnie orzekły zamknięcie cieśniny dla okrętów wojennych, a więc i dla takich, które teraz pełnią wprawdzie służbę transportową, ale przeznaczone są na usługi wojenne.

Traktaty odnoszące się do cieśniny mają charakter międzynarodowy: czuwanie nad ich wykonaniem było prawem Turcyi, bo przeznaczeniem ich było w pierwszej linii zapewnienie jej bytu, a było zarazem zobowiązaniem międzynarodowem którego podjęła się Turcya na korzyść innych państw, szczególnie Anglii.

Co na to powiedzą mocarstwa europejskie, a w pierwszej mierze Anglia, to rzecz wielce ciekawa; zdaje się że nic nie powiedzą, bo w gronie ich brakuje Francyi, ta bowiem stała się popleczniczką Rosyi.

Równocześnie z wyjaśniającemi wiadomościami o układzie Rosyi z Turcyą nadeszło z Konstantynopola doniesienie o usunięciu z urzędu przeważnej części ministrów i zastąpienia ich innymi. Czy ta zmiana ma bliski związek z owym układem o cieśniny — to rzecz jeszcze niewyjaśniona. Według twierdzenia wielce prawdopodobnego powodem niezadowolenia sułtana z dotychczasowych ministrów było to, iż nie umieli zapobiegać grasowaniu opryszków, przez to Turcya traciła resztę znaczenia w Europie. Nowi ministrowie znani są z energii i zdolności administracyjnych; może oni potrafią zaprowadzić lepszy porządek i podreperują powagę Turcyi.

Kronika.

***Kraków**, 5 września.*

Ministerstwo oświaty nie przyjęło oferty konwentu ks. Pijarów w Krakowie, którzy zamierzali wydzierżawić dom swój na czasowe pomieszczenie gimnazyum św. Anny.

JE. minister sprawiedliwości hr. Schönborn przybędzie do Krakowa pociągiem kuryerskim dnia 8 b. m. rano w towarzystwie radcy ministeryalnego dra Tchórznickiego i sekretarza ministeryalnego Zenkera — i udzielać będzie audyencyi w pałacu „pod baranami“, a mianowicie we wtorek od godziny 11, ewentualnie $11\frac{1}{2}$ przed południem, zaś we środę od godziny 2 po południu.

Szkoły przemysłowe uzupełniające. W dniu 15 bm. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich przy placu św. Ducha, na Smoleńsku, Kleparzu i Kazimierzu. Wpisy odbywać się będą w powyższych szkołach w dniach 11, 12, 13 i 14 bm., a mianowicie w dniach 11, 12 i 14 w godzinach od 7 do 9 wieczór, zaś w dniu 13 w godzinach od 9 do 12 w południe.

Porozlepianemi po rogach ulic obwieszczeniami magistrat informuje pp. majstrów i pryncypałów, do której mianowicie ze szkół tych praktykantów i uczniów swoich mają zapisywać. Okręgi te ustanowione zostały na zasadzie uchwały komisyi przemysłowej miejskiej. Niestosujący się do rozporządzenia podlegają karze od 10 do 400 złr. Każdy uczeń, przychodzący do wpisu, powinien mieć i przynieść książkę robotniczą.

Wiadomości osobiste. JE. książę kardynał Dunajewski dzisiaj rano wyjechał do Płazy. Jednocześnie udali się tam także JE. dr. Majer i wiceprezydent sądu wyższego p. Madejewski.

P. Jan Mattus Kordecki, właściciel składu fortepianów w Krakowie, urodzony w Wilnie, otrzymał obywatelstwo austryackie i złożył dziś w magistracie wymaganą przysięgę. Przy tej sposobności złożył p. Kordecki kwotę 10 złr. na ubogich miej-

ZAPISKI LITERACKIE.

STANISŁAW WITKIEWICZ: Sztuka i krytyka u nas (1884—1890). Malarstwo i krytyka. Mickiewicz jako kolorysta. „Największy“ obraz Matejki. Krakowska szkoła i t. d. W y d a n i e d r u g i e W a r s z a w a 1891.

(*Dokończenie*).

Mówiąc o dziełach sztuki malarskiej, wyraża p. Witkiewicz swoje *credo artystyczne* w następujących słowach: „W z a k r e s m a l a r s t w a w c h o d z i t o w s z y s t k o, c o w n a t u r z e j e s t k s z t a ł t e m i b a r w ą, i t o w s z y s t k o, c o z c z ł o w i e k a z a p o m o c ą b a r w y i k s z t a ł t u d a s i ę w y p o w i e d z i e ć. Nie ma takiego stworzenia, ani takiego zjawiska w naturze, ani takich uczuć, ani takich myśli, któreby niegodne były artystycznej twórczości. Cały człowiek i cała przyroda może się objawić w sztuce pod jednym jedynym warunkiem, żeby każde dzieło nosiło piętno geniuszu, albo przynajmniej talentu.“ Występuje też ostro przeciw klasyfikowaniu malarstwa podług tematów, gdyż obrazek rodzajowy może być równie arcydziełem lub poronionym płodem nieudolności jak i największe płótno, mające przedstawiać ważny moment dziejowy. Malarz może podług p. Witkiewicza przedstawić tylko jakiś m o m e n t rzeczywistego życia. W filozofowanie na płótnie p. Witkiewicz nie wierzy i dlatego godzi całem ostrzem swojej ironii przeciw Matejce, któremu się zdaje, że jest malarzem-filozofem, dla którego barwa i forma są tylko środkami od biedy, do wyrażania głębokich poglądów na dzieje narodu; hieroglifami, któremi wypisują się pojęcia rozumowe. Jest to fałsz zupełny, który prowadzi jego talent na niewłaściwe drogi — do zguby.

Artykuł o M a t e j c e, omawiający „największy“ jego obraz, kończy p. Witkiewicz temi słowy;

„Jeżeli odsuniemy z obrazów Matejki „mistrzowstwo kolorytu“, którego w nich nie ma, a co krytyka nasza uważała zą główną ich zaletę, za znamienną cechę talentu Matejki, jeżeli odrzucimy z nich symbolikę barw i linij, historyozofię, idee, głęboką treść dziejową, posłannictwo apostolskie i wszystkie inne nimbusy, któremi go otoczyła opinia społeczeństwa i teorye idealno-realnych estetyków, a które Matejko uznał niestety za swoje, jeżeli jego sławę obedrzemy z tego całego szychu frazesów, w które go ustroiła niewiadomość, nieuctwo jego otoczenia — Matejko pozostanie jeszcze olbrzymim talentem, nieporównanie wielką i samodzielną indywidualnością, — malarzem, który pewne strony natury odtworzył z niesłychaną siłą i prawdą, który w pewnym kierunku stworzył rzeczywiste arcydzieła i który zresztą pozostawia dowody, że w jego talencie leżały pierwiastki wszechstronniejszego przedstawienia życia — pierwiastki zmarnowane, bądź wskutek oddziaływania sfery, w której Matejko żył i tworzył — bądź też wskutek właściwości jego własnej organizacyi psychicznej. Kiedyś, kiedy w zapomnienie pójdą opinie dzisiejszego społeczeństwa — przyszłe pokolenia podziwiać będą Matejkę za to, czem był rzeczywiście: czcić jako wielkiego przedstawiciela dążeń do opanowania i wyrażania p r a w d y, życia w malarstwie, jakiemi byli zresztą wszyscy wielcy artyści, wszystkich ludów i czasów.“

Jako typowe, a zarazem najlepsze dzieło Matejki, uważa p. Witkiewicz „K a z a n i e S k a r g i“, które jest tem u Matejki, co „M o j ż e s z“ u Michała Anioła.

Pomimo całego uznania, jakie się przebija w słowach powyższych, nie szczędzi p. Witkiewicz i zarzutów Matejce, wpływ zaś jego na szkołę krakowską uznaje za wręcz szkodliwy. Postawienie Matejki na czele jedynej u nas instytucyi artystycznej wychowawczej uważa p. Witkiewicz, za skazanie jej z góry na jałowość i osądzenie całego pokolenia artystów na zmarnowanie. Zacieśniona indywidualność i maniera mistrza, przytłacza tu i gnębi uczniów. To, co było bezwiednem oddziaływaniem wielkiego talentu, stało się z czasem teoryą sztuki, formułą, rozwiązującą wszelkie, nawet nieartystyczne zagadnienia. Żąda więc autor gruntownej zmiany szkoły krakowskiej, gdyż inaczej będzie ona nadal marnowaniem zdolności i pracy uczniów swoich.

Mówiąc z kolei o portrecistach naszych, za najlepszego uważa p. Witkiewicz R o d a k o w s k i e g o, najsurowiej zaś krytykuje portret marszałka Wodzickiego, pędzla S i e m i r a d z k i e g o. O Siemiradzkim w ogóle wyraża się może nieco za ostro. Zarzuca mu brak określonej indywidualności i niejednolitość wykonania; słabsze traktowanie rzeczy trudniejszych, obok posuniętego do złudzenia odtwarzania przedmiotów łatwych. Resztki jakiegoś konwencyonalizmu, obok tendencyi do prawdy, zdają się wskazywać, zdaniem autora, że to jest dopiero talent rozwijający się. Fryne — Siemiradzkiego, zarzuca np., że jest za mało kobietą i że nie dosyć jest tu uwydatnionym pierwiastek zmysłowego piękna. „Grecyę przedstawił w tym obrazie artysta w t r y k o t a c h, jak złośliwie mówi p. Witkiewicz, odebrał jej zmysłowości szczerość, tę cechę, która nawet greckim nierządnicom nadaje charakter jakiejś wielkości i siły.“

Z pełnym entuzyazmem pisze natomiast krytyk o C h e ł m o ń s k i m, nazywając go „jednym z największych, najoryginalniejszych i najbogatszych talentów polskiej sztuki.

Pisząc o obrazach malarzy zagranicznych, wystawianych w salonie warszawskim, krytykuje ostro H u s s a Brozika i obrazy Giron'a, korzystniej za to wyraża się o C h r y s t u s i e Munkaczego.

Obrazy P i e c h o w s k i e g o porównuje z obrazami Matejki, twierdząc, że „zalety i wady ich są zupełnie tej samej natury“ mimo różnicy co do wyboru tematów. Pozatem przyznaje p. Witkiewicz Piechowskiemu, że przy całem podobieństwie do Matejki, jest talentem szczerym i samodzielnym. Pochlebnie wspomina też o obrazie S z y m a n o w s k i e g o: Z w i e r z e n i a.

L e s s e r a uważa autor za słabego przedstawiciela martwej, niemieckiej rutyny i kompilacyjnego kierunku; zaprzecza też stanowczo, jakoby tenże był „chrzestnym ojcem Matejki i malarstwa historycznego“, jak to niektórzy nasi krytycy światu ogłosili.

Pessymistycznie zapatruje się na wystawy konkursowe, którym osobny artykuł poświęca, usiłując udowodnić, że najlepsze dzieła bywają właśnie nie nagradzane na wystawie. Sąd zaś swój opiera p. Witkiewicz tylko na podstawie wymagań artystycznych, oceniając obrazy z punktu ich wartości malarskiej. „Wszelkie dalsze następstwa oddziaływania obrazu na umysł widza, jak również pojęcia moralne, społeczne i naukowe malarza, które jakkolwiek oddziaływają w pewnym stopniu na charakter obrazu, nie stanowią jednak nic o jego wartości i nie powinne być brane w rachubę przy k o n k u r s i e m a l a r s k i m. W przeciwnym razie, najniedołężniejsze nawet ilustracye katechizmu, miałyby zawsze większą wartość od najgenialszych dzieł sztuki, których temat wychodzi po za kres umoralniających lub podnoszących ducha „sentencyi.“ Oto punkt wyjścia u p. Witkiewicza, różny od tego, którym zdaniem jego powodują się sędziowie konkursowi — a różnica ta jest właśnie przyczyną, iż w sądzie o obrazach na konkurs przysłanych, nie godzi się autor z opinią komisyi wyrokującej.

W artykule p. t. „Na wystawę paryską“ występuje autor znowu przeciw krytykom i estetykom kierunku i d e a l n e g o, którzy maskując odwrót z naczelnego stanowiska, wynaleźli „z d r o w y r e a l i z m“, coś w rodzaju: syntezy dwóch światów, coś nieokreślonego, czego żaden z nich nie był w stanie sformułować, ani też w faktach branych ze sztuki wykazać.“

Wspomina dalej p. Witkiewicz niezbyt pochlebnie o obrazie Rosena „P r z e g l ą d k a w a l e r y i“ i o Gersonie, ubolewając, dlaczego ten ostatni zamiast tworzyć słabe obrazy historyczne nie poświęca się wyłącznie pejzażom, chociaż w tym kierunku ma i temperament odpowiedni i talent wielki. Zamykają książkę sylwetki Juliusza Kossaka, Stanisława Chlebowskiego, Aleksandra Gierymskiego, E. Meissoniera, Arnolda Böcklina; wreszcie artykuł o obrazach Brandta, o konkursie rzeźbiarskim, Krakowskich sądach i o pomniku Mickiewicza. W obronie rzeźbiarza Kurzawy kruszy kopie p. Witkiewicz w artykule zatytułowanym „Samobójstwo talentu“, przeciwnikom zaś swoich zapatrywań odpowiada w osobnym, na końcu książki umieszczonym rozdziale pt. „P o l e m i k a o s o b i s t a.“

W sylwetce Stanisława C h l e b o w s k i e g o, opowiada ciekawe szczegóły z życia tego „wybitnego talentem malarza.“ O K o s s a k u pisze, że „budził talenta, pomagał do uświadomienia się indywidualności, otwierał drogi, a nigdy nie był hamulcem, narzucającym swoją manierę. Nie ma w nim szkolarstwa, jestto samodzielny, szczery i wielki talent.“ Aleksandra G i e r y m s k i e g o nazywa p. Witkiewicz „jedynym malarzem polskim, który wszystko m o d e l u j e k o l o r e m — dla którego nie ma umówionych i stałych przypraw.“ Stanowisko Brandta obniża znacznie, zaliczając talent jego do kategoryi zdolności kompilacyjnych.

Wysoko stawia p. Witkiewicz E. Meissoniera, a już niemal entuzyastycznie pisze o Arnoldzie Böcklinie, genialnym malarzu koloryście, który kolorem właśnie wyrażał całą swoją fantastyczną, a tak dziwną poezyę. (Urodził się Böcklin w Bazylei w r, 1827).

Wiele trafnych bardzo uwag znajdujemy też w ustępach, dotyczących sprawy pomnika Mickiewicza i w ogóle rzeźby polskiej, „O stanie naszego rzeźbiarstwa mógłby poinformować opinię publiczną, pisze dowcipnie p. Witkiewicz, choćby Sennik egipski, w którym: R z e ź b i a r z ma za tłumaczenie N ę d z a r z!

K. J. Nitman.

scowych i 10 złr. na restauracyę katedry na Wawelu.

O pomoc dla wychodźców polskich. Genewa, 30 sierpnia. Szanowni Rodacy! Znany Wam jest zapewne smutny los, jaki spotkał wychodźców polskich w Brazylii. Wielu z nich zginęło od zabójczych chorób, inni zmarli z nędzy i głodu. Ci, którym los okrutny pozwolił uciułać trochę grosza, czemprędzej powrócili do Europy; lecz szczupłe zasoby pozwalają im zaledwie opłacić podróż morzem, reszty drogi zmuszeni są odbywać piechotą o żebranym chlebie, narażeni na ciągłe niepokojenie ze strony policyi i nieraz aresztowanie pod zarzutem włóczęgostwa. Główny prąd powracających z Brazylii Polaków skierował się obecnie przez Marsylię i Genewę do Austryi. Konsul rosyjski w Marsylii nie udziela im żadnych wsparć, a w najlepszym razie wydaje im tak zwany „feuille de route", na zasadzie którego ci ludzie żebrzą po drodze i piechotą idą aż do Genewy. Od niejakiego czasu nie ma dnia, żeby partya tych biedaków, wśród których najwięcej jest kobiet i małych dzieci, nie przechodziła przez Genewę. Głęboką litością przejęci jesteśmy, patrząc na tych ludzi, wynędzniałych z głodu, obdartych, z nogami poranionemi, w potarganem obuwiu i łaknących jak żebracy jakiejś pomocy. Robimy co możemy, żeby im przyjść z pomocą, lecz jest nas Polaków w Genewie tak mało, że prawdziwie nawet w setnej części nie możemy potrzeb ich zaspokoić i w dalszą drogę wyprawić. Zmuszeni więc jesteśmy zwrócić się do wszystkich Polaków, w których uczucie litości nie wygasło, z prośbą o pomoc dla tych nieszczęśliwych. Pomoc żądaną przyjmujemy nietylko w pieniądzach, ale w bieliźnie, ubraniu i obuwiu. Wszelkie datki prosimy nadsyłać pod adresem: H. Tchorzewski, rue du Marché 40, Genève.

W nadziei, że Szanowni Rodacy zechcą ułatwić nam to ciężkie zadanie, pozostajemy z poważaniem. W imieniu Towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy: *Hipolit Tchorzewski, J. Słotorzecki.*

Ku czci Marcina Lelewela Borelowskiego, Krakowianina, rzemieślnika i dzielnego dowódzcy w powstaniu 1863 r., odbędzie się we wtorek dnia 8 b. m. w lokalu Towarzystwa młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie uroczysty wieczorek. Na uroczmiczny program obchodu złożą się: odczyt, deklamacye, śpiewy chóralne i solowe, tudzież produkcye muzykalne. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp wolny za zaproszeniami.

Kraków się upiększa. Przybywających do naszego miasta, którzy wchodzą z Rynku w ulicę Grodzką, uderzyć musi tłum hałatowych obywateli, tamujących przejścia i przejazd, a w ulicy Grodzkiej napastowanie przechodniów przez sklepowe dziewczęta, często zbyt natrętnie nawołujące do swych sklepów. Czy dotyczące władze nie potrafią jedne i drugiemi raz skutecznie zapobiedz?

Zbiorowa wystawa prac i obrazów ś. p. Stanisława hr. Szembeka, ze 150-iu utworów po zgasłym artyście pozostałych, urządzona staraniem Towarzystwa sztuk pięknych, zostala dzisiaj w Sukiennicach otwartą.

Wystawa związku stolarzy krakowskich otwarta w domu l. 57 przy ulicy i obok bramy Floryańskiej. Do spółki ogrodów stolarzy tutejszych należą pp. Stefan Iglicki, tapicer i Jan Bajer, tokarz. Wystawa związkowa zaopatrzoną została w wielki skład mebli. W odezwie, jaką stowarzyszenie wydało do publiczności, czytamy:

„Począwszy od najskromniejszego pokoju kawalerskiego aż do potrzeb najwyposażniejszych, urządzeń pałacowe, a nawet urządzenia kuchni, naczyń itp., wszystkiego u nas na różne i przystępne ceny dostać można, a mianowicie: kompletne sypialnie, składające się z 2 łóżek, 2 szaf, 2 szafek nocnych i umywalni od 80 złr. wyżej. Jadalnie, kredens, stół, 6 krzeseł od 90 złr. wyżej. Garnitury mebli wyściełanych od 75 złr. wyżej i to pod odpowiednią gwarancyą. [illegible] przyjmuje spółka wszelkie zamówienia na większe dostawy, jako to: kompletne wyprawy, urządzenia hoteli, domów zdrowia itp. Dawna spółka zjedn. stolarzy przy ulicy Wiślnej została rozwiązaną. Ani opieka Sejmu, ani skrzętność Wydziału kraj., ani nasze usiłowania na nic się nie zdadzą, jeżeli najczcigodniejsza publiczność nie będzie współdziałać. W przekonaniu jednak, że szan. publiczność z całym zapałem poprze przemysł krajowy, a tem spełni swą patryotyczną powinność, upraszamy o jej względy i poparcie, a my starać się będziemy wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić."

Loterya kwiatowa na korzyść zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, która z powodu niepogody zostala odłożona, odbędzie się jutro w niedzielę w ogrodzie krakowskim w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej. Wobec pięknego czasu i szlachetnego celu spodziewać się należy, że loterya ta będzie mieć wielkie powodzenie. Dodać wypada, że każdy prawie los wygrywa, a wygranę stanowią piękne kwiaty, bukiety i owoce. Cena losu jest bardzo niska, bo wynosi 10 ct.

Koncert. Jutro w niedzielę odbędzie się koncert w ogrodzie strzeleckim muzyki wojskowej pułku 57 pod kierunkiem kapelmistrza Żerownickiego.

Uprzejmość służby kolejowej. Od osób, powracających z kąpiel krajowych przez Tarnów i w ogóle z Tarnowa wyjeżdżających, dochodzą nas częste narzekania na brak uprzejmości konduktorów III klasy kolei Karola Ludwika. Wiele rodzin z powodu wysokiej ceny II klasy tej kolei odbywa drogę z Tarnowa ku Krakowowi klasą III. Otóż w Tarnowie przy wsiadaniu do wagonów, konduktorzy najczęściej nietylko że nie uwzględniają żądań osób inteligentniejszych i przyzwyczajonych do lepszego towarzystwa, zwłaszcza kobiet, ażeby je nie sadzano między pijanych chłopów, lub urlopników i niepachnących braci jupicowych, — lecz nadto traktuje pasażerów w sposób często tak lekceważący, że zdawaćby się mogło, że nie oni dla publiczności, lecz publiczność dla nich istnieje. Zwracamy się więc z prośbą do dyrekcyi wspomnianej kolei, ażeby podobnemu postępowaniu położyła tamę i nie wątpimy, że notatka niniejsza wywrze pożądany skutek, zarząd kolei Karola Ludwika bowiem zwykł uwzględniać słuszne wymagania publiczności.

Koleżeńska pomoc. Staraniem starszego stowarzyszenia murarzy, cieśli i studniarzy w Krakowie p. Jana Kantego Miarczyńskiego, na rzecz zostającego w ubóstwie podmajstrzego S. M. w Podgórzu, zbieraną jest składka wśród kolegów zawodu. Podmajstrzy S. M. otrzymał już kwotę 10 złr. 50 ct.

Taksa dla fiakrów. Ponieważ sprawa taksy za jazdę z Krakowa do miejscowości za obrębem rogatek położonych, będzie prawdopodobnie przez odnośne władze raz jeszcze rozpatrywaną, należałoby, sądzimy, tak w interesie mieszkańców, jak i właścicieli powozów publicznych i fiakrów, ustanowić ceny za jazdę do komór rosyjskich na granicy Królestwa, a w pobliżu Krakowa położonych, jak Michałowice, Baran, Szyce. Szczególnie Michałowice są ważnym punktem komunikacyjnym; w nowej taksie dla fiakrów wszakże o ustanowieniu cen do tych miejscowości nie ma wzmianki.

Germanizacya. Donoszą nam z pewnego źródła, że Nadwórna, kupiona za pieniądze, pochodzące z wykupna propinacyi w dobrach kameralnych galicyjskich, ma być obsadzoną wkrótce samymi Niemcami. Może posłowie nasi do Rady państwa użyją swoich wpływów, aby temu zapobiedz.

Wychodźtwo. Wczoraj wieczorem policya tutejsza przytrzymała za przekroczenie ustawy wojskowej wychodźcę do Ameryki z powiatu jasielskiego. Przytrzymany legitymował się cudzym paszportem, nabytym za kilkanaście reńskich.

Administracya wydawnictw Tow. nauczycieli szkół wyższych znajduje się obecnie we Lwowie przy ulicy Sakramentek l. 10. Administracyę prowadzi od dnia 2 bm. prof. Karol Rawer.

Wybory. W powiecie limanowskim przy wyborze uzupełniającym w grupie większych posiadłości, w dniu 28 lipca b. r. wybrany został Feliks Dobrzański ze Stróży członkiem Rady powiatowej.

Wiązownica, 2 września. (Koresp. *N. Reformy*). W Wiązownicy istnieje od lat kilkunastu ochronka dla dzieci włościan, założona i utrzymywana kosztem księstwa Jerzego i Maryi Czartoryskich, pod szczególną macierzyńską opieką księżnej i księżniczki Wandy. Z powodu coraz liczniejszego napływu dzieci, ochronka okazała się za szczupłą, przeto w bieżącym roku rozszerzono ją znacznie dobudowaniem jednej wielkiej sali. Właśnie temi dniami odbyła się uroczystość poświęcenia tej sali i ołtarza w niej umieszczonego. Ochronka przystrojona była pięknie choiną, nad głównem wejściem jaśniał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w pośród zieleni. Przybyły nowe Siostry Służebniczki ze Starejwsi do kierowania ochronką i pielęgnowania chorych. Księstwo z rodziną przyjęli je u wnijścia chlebem i solą. Byli też obecni dwaj duchowni miejscowi obu obrządków, nauczyciel miejscowy, wójt i włościanie z dziećmi. Poświęcenia sali i ołtarza dokonał ksiądz obrządku łacińskiego Walenty Trojnar, poczem miał piękną przemowę, w której podniósł ofiarność i nadzwyczajną opiekę nad ludem dostojnych fundatorów. Siostrom Służebniczkom udzielił błogosławieństwa i życzył im chęci do pracy w tak ważnem zadaniu. W imieniu gminy przemówił wójt Marcin Kruk, dziękując księstwu za tak wielkie dobrodziejstwa, jakich gmina doznaje z ich opieki nad dziatwą i nad chorymi. Włościanie byli też uszczęśliwieni i dziękowali serdecznie księżnie za te i inne dobrodziejstwa, jakich doznają od lat wielu.

I w Wiedniu, gdzie księstwo przebywają część zimy w czasie posiedzeń parlamentu, opiekują się tamtejszą dziatwą polską. Głównie za ich staraniem powstały tam dwie szkółki dla dzieci polskich; zaopatrują je w książeczki polskie i inne przybory naukowe. Co roku za staraniem księżnej wysyła się część słabowitych dzieci na kolonie wakacyjne do kraju. I w tym roku wysłano 5 chłopców i 6 dziewcząt do Rudawy i Siedlca koło Krzeszowic. Oto list, który te dzieci pisały stamtąd do księżnej:

„Nasza Kochana Księżno i Łaskawa Pani!

Po Bogu i rodzicach zawdzięczamy naszej Księżnie to największe szczęście, że nas zawieziono do jednej (części) Polski, ojczyzny naszej, która jest najpiękniejsza na świecie. Dobrze nam tu i wesoło, bo tu sami dobrzy ludzie. Bawimy się teraz od rana do nocy, za to tem pilniej będziemy się uczyli pożytecznych rzeczy, abyśmy później mogli powrócić na całe [illegible] Przy pacierzu prosimy Pana Boga [illegible] Polski, dla rodziców i dla naszej Księżnej. Zatem ucałujemy ręce Kochanej Księżnej, dziękujemy teraz serdecznie za takie przyjemne wakacye. Piszący ten list, mam lat 14, zacząłem się uczyć języka polskiego w listopadzie zeszłego roku." — Następują podpisy 11 dzieci.

W ślady rodziców godnie wstępują dzieci. Książę Witold i księżna Witoldowa w swoim sąsiednim majątku Pełkińskim zaczynają również rozciągać opiekę nad ludem i dziatwą wiejską. W dzisiejszych czasach jest to najwznioślejsze zadanie: praca nad podniesieniem ludu w oświacie i moralności, praca zacna i szlachetna, nakazana miłością bliźniego, miłością narodu, miłością ojczyzny. Cześć tym pracownikom, którzy na tem polu rozpoczęli już robotę.

Dobczyce, 2 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Niedawno ogłosiła *Gazeta Lwowska*, że w Dobczycach z dniem 1 grudnia br. będzie otworzony urząd podatkowy. Jakiś czas głucha panowała cisza, aż naraz w połowie sierpnia rozeszła się po okolicy pogłoska, iż kreowanie urzędu podatkowego w Dobczycach w tym roku nie nastąpi. Pogłoska ta niespodziewana wywarła na tutejszej ludności przykre wrażenie, gdyż wiedziano, że Rada tutejszej gminy zobowiązała się do znacznych ustępstw na rzecz Wys. skarbu, byle tylko wyjednać u władz skarbowych utworzenie urzędu podatkowego w Dobczycach jeszcze w roku bieżącym. Tembardziej deprymujące wrażenie wywarła pogłoska ta wobec faktu, że Sejm krajowy zabierał w tej mierze głos i uchwałą swą z dnia 26 stycznia 1889 przekazał petycyę gminy Dobczyce na utworzenie urzędu podatkowego tamże Wydziałowi krajowemu, ten zaś odstąpił ją prezydyum namiestnictwa z prośbą o usilne poparcie u rządu, by żądaniom gminy Dobczyce i 40 kilku innych zadosyć uczynić. Że pogłoska ta może mieć podstawę, dowodzi okoliczność, że tutejszy magistrat, który zobowiązał się wobec rządu do poczynienia pewnych restauracyj w gmachu, na ten cel przez gminę ustąpionym, do dziś dnia nie został zawezwany, aby niezbędne adaptacye wykonać. Czas szybko kroczy i w porze jesiennej późniejszej wszelkie restauracye zostaną udaremnione, jeżeli przynajmniej na 2 miesiące przed utworzeniem urzędu nie będą rozpoczęte.

Skoro wszystkie kompetentne władze poparły prośbę gmin tutejszego sądowego powiatu, znając bowiem odległość tych gmin od obecnego urzędu podatkowego w Wieliczce, a odległość ta dla niektórych wynosi przeszło 34 kilometry, zdaje się, że pogłoska nie jest prawdziwą — pożądanem jest wszakże wyjaśnienie z urzędu.

Pastwienie się nad wieśniakami. Od rodaków, wracających przez Kraków z letniego pobytu w Jaworzu (na Śląsku austryackim), dowiadujemy się o faktach nie do uwierzenia, ale prawdziwych. Wiadomo, że dwór jaworski dzierżawi od hr. Saint-Genois syn znanego z dążności germanizacyjnej, obecnie nie żyjącego posła na Sejm śląski, p. Cichy. Otóż ten pan Cichy stał się głośnym na całą okolicę z brutalnego obchodzenia się z czeladzią swoją, złożoną oczywiście z parobków i dziewek polskich. W miniony poniedziałek (31 sierpnia) puścił on znów wodze swojej naturze i na polu, w biały dzień, przy licznych świadkach, zelżył najohydniejszemi słowami i zbił po twarzy, oraz kijem po grzbiecie dziewczynę. Ludność miejscowa z oburzeniem rozpowiadała o tym fakcie gościom jaworskim. Skarżyć sądownie gwałtownika ludek miejscowy lęka się, bo toby groziło wydaleniem ze służby dworskiej i wszelkiemi szykanami, któremi zamożny dwór gnębić może ubogich chłopów i dzierżawców. Któż więc przywoła do wstydu i do porządku p. Cichego?

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6 września: Po raz 130 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 7 września: „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach Mickiewicza i „Wigilia św. Andrzeja", obraz ludowy ze śpiewami w 1 akcie Fr. Domnika.

We wtorek 8 września: „Dla świętej ziemi", sztuka ludowa ze śpiewami w 4 aktach Sewera.

We środę 9 września: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat historyczny w 5 aktach St. Kozłowskiego.

We czwartek 10 września: Koncert lwowskiej „Lutni" i „Sprzymierzeńcy", komedya w 3 aktach M. P. Moreau.

W piątek 11 września: Po raz 16 „Klub kawalerów", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdania z targu zbożowego.

Wiedeń, 4 września. Na dzisiejszym targu ruch znacznie osłabł, lubo ceny zboża wskutek lepszych notowań w Nowym Jorku ustaliły się.

Płacono: pszenicę z dostawą na jesień 10·98 do 11, pszenicę z dostawą na wiosnę 11·49, żyto na jesień 10·— do 10·60, owies na jesień 6·38 do 6·40, owies na wiosnę 6·53 do 6·60 za 100 kilo.

Lwów, 4 września.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	9·50	11·—	9·50	11·—	9·—	11·—	9·60	11·—
Żyto	8·—	9·—	8·—	9·—	8·—	9·—	8·50	9·—
Jęczmień	7·—	7·30	6·—	6·75	5·75	6·50	5·25	7·25
Owies	7·50	7·85	7·—	7·50	6·90	7·15	7·50	8·—
Groch	—·—	—·—	6·—	10·—	6·—	10·50	6·30	9·75
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	12·—	13·50	12·—	13·—	12·—	13·—	12·25	13·60
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	52·—	41·—	48·—	41·—	47·—	42·—	52·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 5 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·0 mm	744·9 mm	742·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,2	+16°,3	+29°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	92%	45%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	0	4	2

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Schwarzenau, 5 września. Cesarz Wilhelm przypatruje się manewrom z powozu. Upał wielki, co sprawia niemałe cierpienia. Maroderów mnóstwo.

Berlin, 5 września. Cesarz Wilhelm nie rozwinie na manewrach bawarskich złotej flagi cesarskiej, lecz purpurową flagę królewską, ponieważ sam się uważa jedynie za gościa u księcia regenta bawarskiego.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 września. Ambasador turecki Zia-bej przerwał swój urlop i powrócił tu z Abbazyi.

Wiedeń, 5 września. Dawny śpiewak opery nadwornej Draxler umarł w Reichenau.

Goepfritz, 5 września. Cesarz niemiecki i król saski przybyli na pole manewrów o godzinie 8 rano koło Edelbach. Arcyksiążęta Karol Ludwik i Franciszek Ferdynand również uczestniczyli w ruchach wojsk. Cesarz niemiecki okazywał żywe zainteresowanie się przebiegiem manewrów. Cesarz austryacki nieustannie dawał wyjaśnienia.

Goepfritz, 5 września. (Manewry cesarskie.) Wskutek wysunięcia się pierwszego i ósmego korpusu, wywiązała się potyczka na przestrzeni od drogi budziejowickiej wzdłuż potoku Thaya na południe do Allensterg. Rano o godzinie 9 rozwinęła się walka na całej linii frontowej. Zrazu przewaga była po stronie ósmego korpusu, który opanował pozycyę. Gdy jednak około 11 godziny spostrzegać się dawał okalający ruch 13 dywizyi ku południowemu skrzydłu, ósmy korpus począł się cofać na dobrze wybrane stanowisko koło Haselbach. Drugi korpus postępował za nim. Ze wszech stron dopiero otoczony ósmy korpus przez nadciągającą dywizyę obrony krajowej zmuszony został do zaniechania dalszego odwrotu. O godzinie 2 wojska osiągnęły przez naczelną komendę naznaczoną linię graniczną. Pochodom kawaleryi niezmiernie przeszkadzał gęsty teren leśny.

Schwarzenau, 5 września. Król saski, a później i cesarz niemiecki odwiedzili popołudniu arcyksięcia Karola Ludwika w Windischsteig.

Wieczorem odbył się w Schwarzenau obiad dworski. Po prawej stronie cesarza austryackiego zasiedli: cesarz niemiecki, książę saski Jerzy, Caprivi i Kalnoky, po lewej król saski, arcyksiążę Wirtemberg i ks. Reuss. Po obiedzie odbył się cercle.

Praga, 5 września. Akcyjny komitet wystawowy rozesłał komunikat z zawiadomieniem, że wspólnie z wydziałem komunikacyi poczyni zarządzenia, by wobec spodziewanej wielkiej liczby zwiedzających, porządek utrzymywany był przez samo obywatelstwo w czasie od 6 do 8 września. Komitet wyraża przekonanie, że wskutek tych zarządzeń wszelka interwencya władz będzie niepotrzebna i że publiczność wspierać będzie straż obywatelską w wszystkich kierunkach.

Lublana, 5 września. Dr. Holst z Schaneberga pod Berlinem poniósł śmierć podczas spinania się na szczyt Triglaw bez przewodnika. Ciało nieszczęśliwego znaleziono dziś rano.

Berlin, 5 września. *Biuro Wolffa* donosi z Konstantynopola: Wczorajsze telegraficzne doniesienia o układach turecko-rosyjskich w sprawie cieśnin morskich zawierały tylko zapatrywania tureckich sfer urzędowych, a miały na celu zasłonić rząd turecki przed ewentualnemi reklamacyami obcych mocarstw.

Paryż, 5 września. *Memorial diplomatique* powtarza wiadomość z tureckiego źródła, iż Porta ma niebawem wystosować notę do mocarstw w sprawie cieśniny Dardanelskiej i transportu towarów na zagranicznych okrętach handlowych, a zarazem dodaje od siebie, że rząd turecki nie myśli proponować żadnej zasadniczej zmiany w postanowieniach paryskiego i berlińskiego traktatu; chodzi tu jedynie o klauzulę dodatkową celem pozostawienia sułtanowi większej swobody przy interpretacyi traktatów.

Paryż, 5 września. Podczas manewrów w Troyes trzech żołnierzy umarło od udaru słonecznego.

Marsylia, 5 września. Wschodni okręt transportowy przywiózł tu tłumy żydów rosyjskich, którzy w rozmaitych portach rosyjskich usiłowali wylądować, nigdzie jednak nie zostali przyjęci.

Tarbes, 5 września. Ambasador rosyjski Mohrenheim przybył tu w południe. Powitano go okrzykami: „Niech żyje Rosya!" Ambasador odjechał wieczorem do Lourdes.

Rzym, 5 września. Wiadomość o zachorowaniu papieża pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Papież przechadzał się wczoraj i dzisiaj przez całą godzinę po ogrodzie, udzielał dzisiaj posłuchań i przyjmował, jak zwykle, sekretarza stanu Rampollę.

Wenecya, 5 września. W stanie zdrowia królowej rumuńskiej nastąpiło polepszenie; królowa przebyła noc spokojnie.

Kopenhaga, 5 września. *Biuro Ritzana* zaprzecza, jakoby sekretarz br. Hirscha White miał audyencyę u cara.

Kopenhaga, 5 września. Car wraz z królem duńskim i książętami udał się skutkiem zaproszenia króla szwedzkiego na polowanie na wyspę Hwen.

Niżny Nowogród, 5 września. Zgromadzeni na dorocznym jarmarku kupcy postanowili jednogłośnie wezwać rząd o bezzwłoczne zniesienie systemu wolnych portów na Amurze, gdyż cierpią na tem wielce interesa krajów.

Konstantynopol, 5 września. Dekret sułtana, zaprowadzający zmianę gabinetu, jako powód przytacza jedynie to, że ta zmiana okazała się konieczną. O powodach tej zmiany nie ma znikąd dokładniejszej wiadomości. Krążą o nich przeróżne dziwaczne wersye. Jedna z nich mówi, że wielkiego wezyra oskarżono przed sułtanem o to, iż stał na czele jakiegoś spisku. W tem jest także powód, że dotychczasowy minister wojny Ghazi-Osman-pasza został usunięty, bo nie okazywał dość stanowczości i energii. Następca jego, dotychczasowy komendant pałacu Jildiz-kiosku, cieszy się nieograniczonem zaufaniem sułtana. Ta wieść pochodzi prawdopodobnie z tej okoliczności, że pałac wspomniany jest rzeczywiście bardzo ostro strzeżony, oraz że zarządzono obszerne środki ostrożności, aby nikogo do pałacu nie wpuszczać.

Bukareszt, 5 września. Komunikat *Agencyi rumuńskiej* donosi, że król Karol, korzystając z bliskości miejsca pobytu, złoży wizytę królowi włoskiemu, że wszelako odwiedziny te, jak w ogóle całe przyjęcie, nie będą miały charakteru politycznego.

Nowy Jork, 5 września. Depesza *Heralda* z Valparaiso donosi: Da Junta odrzucił gwarancyę w sprawie procesu politycznych zbiegów. Wszyscy oni zostaną na rozkaz admirałów na amerykańskich i niemieckich okrętach do Peru odesłani.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 września 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	60
Zjednoczony dług w srebrze	90	55
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	102	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	276	75
Londyn	117	28
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	57½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 5/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	125	—	127	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	20	57	80
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
[illegible]				

Warszawa, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

[illegible]

Wiedeń, dnia 4/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

[illegible]

Lwów, dnia 4/9.

[illegible]

Listy zastawne.

[illegible]

Akcye bankowe i kolejowe.

[illegible]

„SŁOŃCE"

zbiór nowel i szkiców
Zygmunta Niedźwieckiego
wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.**, z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 16 16

Nowości w wełnie na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie
Sukiennice, L. 24–25.
Ceny bardzo niskie. 2068 2 0

Kurs nauk 2097 3 3
w zakładzie naukowym **Wincenty Falskiej**

rozpocznie się 9 września.
Kraków, ul. Szewska, 9.

Kawony

1 kawon 5 kilo franko	95 ct.
1 kawon 10 kilo „	1 złr. 50 ct
2 sztuki melonów turkestańskich	złr. 1.20
3 sztuki melonów turkest. 5 kilo franko	złr. 1.30
4 sztuki melonów turkest 5 kilo franko	złr. 1.40
3 sztuki melonow żółtych	złr. 1.30
5 kilo gruszek	złr. 1.60—2.—
5 kilo śliw świeżych	złr. 1.20—1.40

Winogrona

5 kilo	złr. 2.——2.50

zarazem wysyłam:

5 kilo salami	złr. 8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	złr. 3.60
5 kilo słoniny wędzonej	złr. 3.50
5 kilo słoniny solonej	złr. 3.30
5 kilo szmalcu	złr. 3.70
5 kilo **kawy**	złr. 8.50—10.50

Tomasz Gurowicz
1997 5 10 **Budapeszt.**

Kawiarnia LETNIA W. JANIKOWSKIEGO

dawniej S. Rehmana
przy Plantach
wprost zakładu fotograficznego W. Rzewuskiego 1299 16 20
urządzona z komfortem na sposób zagraniczny, poleca się względom Szanownej Publiczności.
W poniedziałki i piątki muzyka wojskowa.

Dachówki falcowane
żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową 1082 11 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.
Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)



2083 2 6

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Interes masarski

w pełnym rozkwicie, wraz **z całem urządzeniem**, to jest **sklepem, pokojem do śniadań**, w bardzo dogodnem położeniu, mianowicie **w Rynku, z wszelkiemi przyborami**, wchodzącemi w zakres tego interesu, jest pod przystępnemi warunkami **do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli się ustnie na miejscu lub pisemnie, upraszając adresować **W. K.** poste restante **w Jarosławiu.** 2093 3 6

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyj w Krakowie jako dochodzący, lub stałe domowy instruktor. 2160 2 3
Adres: **A. B.** poste restante **Pilzno.**

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:
Reformy społeczne i polityczne KONSTYTUCYI 3 MAJA

przez
O. BALZERA,
Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.
Cena 1 złr. 1696 13 0

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM.



ZAMIANA. 1256 22 28

Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że
Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,
została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**
SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH
na sezon jesienny i zimowy
w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.** 2132 4 0

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę męską i damską z poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.
Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 41 50

KWIZDY
WYŁ. UPRZYW.
płyn przywrotczy,
woda do mycia dla koni.

Od **30 lat z najlepszym skutkiem** używana w kilku **nadwornych marstallach; w większych stajniach** cywilnych i wojskowych, dla **wzmocnienia przed i po wielkich znojach, w wykręceniach, zwichnięciach, sztywności ścięgen** i t. p., czyni konia zdolnym do **znakomitych działalności w trenowaniu.**

Cena flaszki 1 złr. 40 centów.

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym we wszystkich aptekach i składach aptekarskich Austro-Węgier. 536 6 10
Codzienna rozsyłka pocztowa przez podpisany główny skład
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i król. rumuński nadworny dostawca, apteka obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 852 22 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

WIELKA PRAZKA LOTERYA.
Przedostani miesiąc

Główna wygrana
100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2061 5 0

Życzący umieścić
panienki na wikt i mieszkanie

z konwersacyą francuską, na bardzo dogodnych warunkach, raczą się zgłosić do **Jana Czarnowskiego, ulica Floryańska, L. 45, II piętro.** Na żądanie za osobną opłatą lekcye przedmiotów szkolnych, muzyki i rysunków, oraz historyi i literatury narodowej w języku ojczystym, historyi zaś powszechnej we francuskim. Znajdą przytem prawdziwie rodzicielską opiekę. 2164 2 4

Kapitał 50.000 złr.

do umieszczenia w całości lub częściowo na drugą hipotekę.
Poszukuje się do nabycia
majątku ziemskiego
z lasem, w cenie około 100.000 złr.
Bliższych wiadomości udzieli kancelarya **adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 18** 2116 2 3

Pierwsze krakowskie 22 lat istniejące koncesyonowane
Biuro stręczeń sług MARYI MIKULSKIEJ
ulica Gołębia, L. 16, parter,
poleca
doborową służbę wszelkiego rodzaju w mieście i na prowincyę — **Kilka rodowitych Niemek** z różnych miejscowości ma do umieszczenia. 2104 2 3

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca
Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.
Cenniki i próbki franco.
Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 20 0

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą** 1881 17 25

Odwaniacz
czyli 1555 11 0
płyn desinfekcyjny

środek służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcyi lokali, zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dyfterya, biegunka i t. p.

Sposób użycia:
Ścieki, wychodki, naczynia lub stajnie polewa się tym płynem; chcąc desinfekcyę przeprowadzić w lokalach zamkniętych należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła. Bieliznę, ubiory lub meble należy zmyć tym płynem.

Cena butelki litrowej 10 cent.
Skład i wyrób **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** również w innych aptekach.

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z **taniości**
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 84 87 0

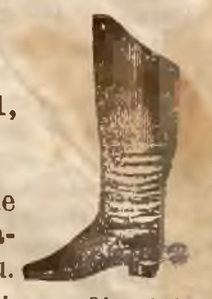
Starym i młodym mężczyznom

poleca się w powiększonem wydaniu nowo wyszłe dziełko radcy med. Dra Müllera pouczające o 131 37 52
osłabieniu nerwów i systemu płciowego
jakoteż o tegoż skutecznem leczeniu.
Opłacona przesyłka w kopercie za 60 ct. w markach pocztowych do
Edwarda Bendt, Braunschweig.

Subjekt młody
z dobremi świadectwami, oraz
Praktykant zamiejscowy
z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie **w handlu**
Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 2135 3 3



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 58 80

Biuro Nauczycielskie
Justyny Jędrzejewskiej Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3.
poleca nauczycieli, nauczycielki, pianistki i bony wszelkiej narodowości. 169 18 0

Były nauczyciel gimn.
języka francuskiego, daje prywatne lekcye tego języka.
Adres: **ulica Floryańska, L. 55.**
2151 2 3 *A. Dzierżanowski.*

Apteka w Grybowie
poszukuje zaraz 2155 2 2
asystenta.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — **Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.**

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

„...ATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 1817 9 10
Zarząd filii w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro.
Agencya w Tarnowie.

Dom piętrowy w Podgórzu

przy ulicy Głównej, w którym jest urządzona piekarnia, 2 sklepy, wędzarnia, z placem pod budowę lub ogród, **za przystępną cenę do sprzedania.** 2101 3 3
Wiadomość: **Kraków, ulica św. Tomasza, 17.**

Stare, czyste
wina węgierskie
w handlu 2022 3 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

5–10 złr.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto się chce zająć rozsprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.**
Zgłoszenia pod **„Lose" do Ekspedycyi anonsów I. Danneberg, Wien, Kumpfgasse.** 2094 3 10

Dom murowany

I-piętrowy, na Grzegórzkach (za ogrodem botanicznym), przynoszący czystego dochodu 9%, **za cenę stałą 6.000 złr. do sprzedania.**
Kapitał potrzebny 2000 złr.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2102 3 3

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składnją się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w aptece Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Tolichowskiego. 136 5 40

Mieszkania

składające się **z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki** itp., z możliwym komfortem, jest **do wynajęcia od 1 października** przy ulicy Starowiślnej, 4. 2109 3 3
Wiadomość u właściciela na I piętrze.

Praktykant

zamiejscowy, potrzebny jest do magazynu towarów galanteryjnych **J. Zapłatalski, Kraków, Linia A–B.** 2105 6 0

Ekonomista Polski
Pismo miesięczne
wychodzi od 15 stycznia 1890 roku
pod redakcyą:

Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **„Tygodnik Ekonomiczny"**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencyi zestawiający obfity materyał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Ceny prenumeraty:

„Ekonomista Polski"
bez dodatku inform. „Tygodnika Ekonom." we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	15 złr. — ct.	kwartalnie	3 złr. 75 ct.
półrocznie	7 złr. 50 ct.	miesięcznie	1 złr. 25 ct.

„Ekonomista Polski"
z dodatkiem „Tygodnika Ekonomicznego" we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	18 złr. — ct.	kwartalnie	4 złr. 50 ct.
półrocznie	9 złr. — ct.	miesięcznie	1 złr. 50 ct.

„Tygodnik Ekonomiczny"
bez dodatku miesięcz. „Ekonomisty Polskiego" we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	6 złr. — ct.	kwartalnie	1 złr. 50 ct.
półrocznie	3 złr. — ct.	miesięcznie	50 ct.

Numer pojedynczy { **Ekonomisty Polskiego 1 złr. 25 ct.** / **Tygodnika Ekonomicznego 13 ct.** }

W W. Księstwie Poznańskiem ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Prenumeratę przyjmuje
Administracya „Ekonomisty Polskiego" i „Tygodnika Ekonomicznego"
we Lwowie, plac Bernardyński, 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1548 2 0

Adres Redakcyi: ulica Teatralna, 5.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbinrstwa siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 102 24 32

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Antoni Skrabała, rodem z Temeszyna powiatu Brzozów, budnik kolejowy Karola Ludwika, pod Nr. 135, w Krzemienicy, poczta Łańcut, poszukuje **siostry swojej, Maryanny Skrabały,** z którą się jeszcze w roku 1852 rozłączył, a która prawdopodobnie znajduje się około Lwowa, jeżeliby więc kto z czytających o tejże Maryannie Skrabała (zamężna N. N.) wiedział, lub ona sama to czytała, aby się do podpisanego zgłosił, a urosłe koszta i wynagrodzenie otrzyma. 2137 2 2

Antoni Skrabała.

Ad Nr. 5.344 von 1891.

Aviso.

Bei der am 22. September l. J. stattfindenden Einkaufs-Verhandlung werden auch Anträge auf Lieferung von **Weizenfrucht** entgegengenommen u. zw. können offerirt werden: 2123 2 3

für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl statt:
19.600 q Roggen:
.900 Meterzentner Weizen und
.00 „ Roggen;

für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau statt:
14.100 q Roggen:
.050 Meterzentner Weizen und
.7050 „ Roggen;

für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów statt:
7300 q Roggen:
.50 Meterzentner Weizen und
.50 „ Roggen.

Alle übrigen Bedingungen des Aviso vom **25. August 1891,** Nro 5344, bleiben sinngemäss aufrecht; die Abstellung des Weizens hat mit der Hälfte des für Roggen angegebenen Quantums zu erfolgen.

Przemyśl, am 28 August 18.1.

Von der k. und k. Intendanz des 10. Corps.

Za nieprzypadające do gustu zwraca się pieniądze

Próbki
do wszystkich miejscowości opłacone.

Materye sukienne

do każdego użytku, tylko w dobrym gatunku, trwałe po cenach niższych niż wszędzie indziej, rozsyła prywatnym osobom **na sezon jesienny i zimowy** skład c. k. uprz. fabryki sukna i kortów

Moriz Schwarz
Zwittau.

Specyalność w materyjach na uniformy, wyłogi, nieprzemakalnych suknach „Loden" dla leśniczych, turystów, ekonomów i t. p.

Rozsyłka za zaliczką.

Panom majstrom krawieckim wysyłam na żądanie elegancko wypełnione **karty próbkowe,** jednak nie opłacone. 20 0 3 0

Każda próba przekona każdego o jakości.

Damskie chustki w najmodniejszych barwach i deseniach

Chustki damskie 10/4 wielk czysto wełniane od złr. 3.50

Fabryka nafty
Dra M. Fedorowicza
w Ropie

urządziła skład i sprzedaż komisową nafty u p. **Michała Güttera w Przemyślu.**

Naftę prima, białą, salonową, niezapalną sprzedawać się będzie po cenach stałych dla wszystkich P. T. Odbiorców bez wyjątku. Na teraz postanowioną jest cena za **1** ... **14 centów,** a to aż po **...iec kwietnia 1892 r.**

0 *Dyrekcya.*

...płatnie i franko rozsyła na żądanie **cenniki** swych 2090 5 10

...yrobów szklanych
Fabryka szkła w Birczy.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza
Kraków, ulica Szewska, 15,

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.**

Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 28 0

Nakładnm tejże firmy wyszedł

Przewodnik po Pradze

ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.

Jesienne i zimowe

Materye na suknie, okrycia i futra
również
gotowe okrycia damskie
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie.

Zamówienia na suknie, płaszcze, wierzchy do futer i t. p. wykonywują się starannie i punktualnie.

Skład materyj jedwabnych.

Ceny umiark... ...cie do Polski. **Próbki na żądanie.**
N... szczęście dla ...**ny w roku 1836** 2114 2 8

Aviso.

W celu zabezpieczenia przewozu towarów wojskowo-skarbowych, oraz dostawy pojazdów dla eskort przy transportach amunicyi i broni dalej przewozu wojsko skarbowych w miejscach garnizonowych, oraz do stacyi kantonoryjnych dalej dostawy powozów dla c. i k. wojska i c. k. obrony krajowej na rok 1892 odbędą się następujące pisemne rozprawy, a mianowicie każdym razem o godz. 10 przed południem:

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Krakowie:

dnia 10 września 1891 dla przewozu na przestrzeni: **Chabówka dworzec, Nowy Targ strzelnica artyleryi przy Nowym Targu i na odwrót, również i Podłęże dworzec—Niepołomice i na odwrot;**

dnia 16 września 1891 dla całkowitego przewozu i dostawy powozów w stacyach garnizonowych **Chrzanów, Kęty i Wadowice.**

W c. k. magazynie prowiantowym wojskowym w Tarnowie dnia 10 września 1891 dla całkowitego przewozu i dostawy powozów w Tarnowie i Nowym Sączu.

W c. k. magazynie prowiantowym wojskowym w Ołomuńcu dla całkowitego przewozu i dostawy powozów:

dnia 10 września 1891 dla stacyi Ołomuniec;
dnia 14 września 1891 dla stacyi Przerów, Mor. Szumberk, Mor. Hranica;
dnia 16 września 1891 dla stacyi Opawa, Karniów, Cieszyn i Bielsko.

Bliższych warunków udziela się codziennie podczas zwykłych godzin urzędowych w zwyż wymienionych magazynach prowiantowych wojskowych.

Z Intendantury c. i k. I-go korpusu.

Kraków, dnia 15 sierpnia 1891 roku 2081 2 2

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. **Medal srebrny 1882.**



Medal srebrny 1881. **Medal srebrny 1870.**

ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
w Krakowie, Rynek, 14,

Magazyn założony w roku 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdokładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Główny skład środków opatrunkowych i do pielęgnowania chorych.

Ceny umiarkowane. 1499 12 0



W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 1 52

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

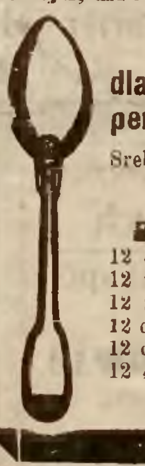


CHRISTOFLE & Cie.
WIEN, I., Opernring, 5, (Heinrichshof).

c. i k. nadworni dostawcy,

Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.

Najciężej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.



Szczególne artykuły

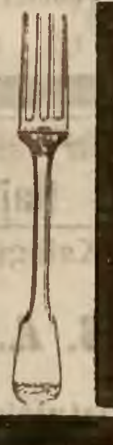
dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.

Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem

| CHRISTOFLE. | 1841 1 28

Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17.—	12 łyżeczek do kawy	złr. 7.—
12 widelców	złr. 17.—	1 łyżka wazowa (chochla)	złr. 5.50
12 nożów	złr. 17.—	1 łyżka do mleka (czerpak)	„ 3.20
12 deserowych grabek	złr. 15.—	1 łyżka do jarzyn	złr. 4.—
12 deserowych nożyków	złr. 15.—	12 podstawek	złr. 8.25
12 łyżeczek do kawy	złr. 9.—	1 duży widelec	złr. 1.50



Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Bezwonny, schnie natychmiast

... 1 kilo złr. 50 ct. w. a

Franz Christoph F. C. Fabriksmarke Prag-Berlin

Pokrywa każde wcześniejsze zapuszczenie

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch
Rynek, L. 6.

W Jaworznie T. Dendera; **w Wieliczce:** Windakiewicz.

Dla miast bez składu przesyłki poczt. z fabryki praskiej po złr. 5·90 opłat. na 2 średnie pokoje. 662 1 20

Pierwszorzędne

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
KAZIMIERZA HENISZA
w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej, L. 6.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Zakład wodoleczniczy

pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych

Kuracya zimną wodą, miesienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

Łazienki krajowe
Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

Łaźnie parowe
szafkowe i ogólne największe. Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony. Para najlepsza z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami różnego gatunku i temperatury.

Hotel „Imperial"
Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

Biuro Techniczne
koncesyonowanego budowniczego
Kazimierza Henisza,

wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami, stawi niemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących 1703 11 0

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa sławnych lekarzy
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wydaną w 21 wydaniu broszurę

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Dostać można bezpłatnie w aptece 781 12 25

Leona Rosnera w Krakowie.

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

ktore jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A-B. 37. 1178 51 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 135 23 0

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych, znajdą **umieszczenie i najtroskliwszą opiekę** przy uczciwej rodzinie, tamże **nauczycielka,** z patentem, poszukuje lekcyj języka francuskiego i niemieckiego. — **Gry na fortepianie** udziela **uczennica Konserwatoryum** tamże. 19 0 3 3

Objaśnień udziela Admin. „N. Reformy" lub **Fel. Serwatowska, ul. Batorego, 26 parter.**

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego

przy ulicy Grodzkiej, L. 18, I piętro, dom z 2 balkonami, w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony medalem srebrnym państwowym.

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i podróżnych, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórki futrzane pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi.

Z uszanowaniem

1963 4 16 **Fr. Chęciński.**



J. ANDEL'A
nowo wynaleziony
ZAMORSKI PROSZEK
zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.** Prawdziwego i taniego można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych**

J. Andel'a w Pradze
3, „zum schwarzen Hund", Hussgasse, 13.

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, W. Krzysztofowicza, oraz w aptekach: L. Rosnera, W. Redyka, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, W. Wiszniewskiego.

W Chodorowie u St. Dyszkiewicza, apt., **we Frysztaku** u J. Zaniewskiego, apt., **w Kołomyi** u E. Stenzla, apt., **w Kutach** u Kolomca i Zagajewskiego, apt., **w Krośnie** u J. Lazarowicza, **we Lwowie** u P. Gailhofera, apt., **w handlu** A. Hübnera tudzież J. Hauke, **w Sokalu** u E. Wysoczańskiego, apt., **w Nowym Sączu** u S. Lichtmanna i Jakóba Grossbarda 2062 2 6

Uczennice

potrzebujące **przygotowania do egzaminów szkół ludowych, wydziałowych** lub **seminaryum,** również chcące **pobierać naukę prywatnie,** zechcą się zgłaszać pod adr.

Rynek gł., L. 15, III piętro.

2117 2 4 *S. Münnichowa.*

Ważne dla Pań!

Zawiadamiam Szan. Panie, iż z dniem 4 sierpnia 1891 roku przeniosłam moją

PRACOWNIĘ
sukien i okryć damskich
wraz z nauką kroju

z ul. Mikołajskiej, L. 26, na ul. Wiślną, L. 4, I p. od frontu.

Przyjmuje także **panienki** na mieszkanie.

1968 10 0 *L. Łatkiewiczowa.*

Skład cementu opolskiego.

Handel
korzenny i delikatesów
S. JAKUBOWSKIEGO
dawniej W. Müldnera
w Tarnowie.

Skład win. Skład win.

Skład kości nawozowych.

Posadę pełnomocnika

w większym majątku lub **sekretarza,** przyjąłby kandydat adwokatury, posiadający 12-letnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach.

Łaskawe zgłoszenia: **Stanisław** poste restante **Lwów.** 1995 8 10

Wdowa po lekarzu

przyjmie **ze czterech akademików na pomieszkanie** wraz z wiktem i obsługą. 2131 3 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

AVISO.

Auf das in Nro 200 dieses Blattes von 3. September 1891 verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regie-Bedarfes an **Roggen** und **Hafer** für die Stationen **Przemyśl, Jaroslau** und **Rzeszów** wird aufmerksam gemacht. 2122 1 2

Die näheren Bedingnisse können bei der k. und k. **Intendanz des** 10. Corps zu Przemyśl, sowie bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen zu Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów bis 21. September 1891 täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden.

Mój Najdroższy!

Jestem bardzo zmartwiona, donieś choć parę słów, czyś zdrów i gdzie jesteś.

2154 2 2 *Wtorek.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.